

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI NADZWYCZAJNEJ**
DO ROZPATRZENIA PROJEKTÓW
USTAW DOTYCZĄCYCH STATUSU
OSOBY NAJBLIŻSZEJ W ZWIĄZKU
I UMOWY O WSPÓLNYM POŻYCIU
(NR 8)

z dnia 16 września 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących statusu osoby najbliższej w związku i umowy o wspólnym pożyciu (nr 8)

16 września 2026 r.

Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących statusu osoby najbliższej w związku i umowy o wspólnym pożyciu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Urszuli Pasławskiej (PSL-TD)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

- wniosek prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 29 maja 2026 r. o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu (druk nr 2863),
- wniosek prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 29 maja 2026 r. – Przepisy wprowadzające ustawę o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu (druk nr 2864).

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Kotula** sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw równości wraz ze współpracownikami, **Paweł Szefernaker** sekretarz stanu – szef Gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, **Barbara Socha** doradca prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przewodnicząca Rady Rodziny i Demografii przy Prezydencie RP, **Sebastian Gajewski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, **Paulina Domek** starszy referent w Zespole Spraw Międzynarodowych i Konstytucyjnych Biura Rzecznika Praw Dziecka, **Anna Matras** analityk do spraw prawnych w Stowarzyszeniu Amnesty International, **Mateusz Trzaska** specjalista do spraw rzecznictwa w Stowarzyszeniu Kampania Przeciw Homofobii.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Damian Norwiński**, **Bogdan Wójtów** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Łukasz Nykiel**, **Adam Niewęglowski**, **Ewelina Roguska** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących statusu osoby najbliższej w związku i umowy o wspólnym pożyciu.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Witam państwa posłów. W szczególności witam serdecznie panią Katarzynę Kotulę, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw równości. Witam pana Pawła Szefernakera, sekretarza stanu, szefa Gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Witam pana Sebastiana Gajewskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Witam panią Barbarę Sochę, doradcę prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przewodniczącą Rady Rodziny i Demografii przy Prezydencie RP. Witam przedstawicieli administracji publicznej, organizacji pozarządowych oraz wszystkich gości.

Informuję, że porządek dzienny posiedzenia przewiduje, w punkcie pierwszym, rozpatrzenie wniosku prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 29 maja 2026 r. o statusie osoby najbliższej (druk nr 2863), i w punkcie drugim, rozpatrzenie wniosku prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 29 maja 2026 r. – Przepisy wprowadzające ustawę o statusie osoby najbliższej (druk nr 2864).

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proponuję, żebyśmy łącznie rozpatrzyli oba punkty porządku dziennego.

Szanowni państwo, pan prezydent w dniu 17 lipca 2026 r. odmówił podpisania obu ustaw i przesłał do Sejmu wnioski o ponowne rozpatrzenie tych ustaw. Marszałek Sejmu w dniu 29 lipca 2026 r. skierował oba wnioski prezydenta do Komisji Nadzwyczajnej w celu ich rozpatrzenia.

Proszę przedstawiciela prezydenta, pana Pawła Szefernaker, sekretarza stanu, szefa Gabinetu Prezydenta, o zaprezentowanie obu wniosków.

Sekretarz stanu – szef Gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Paweł Szefernaker:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, mam zaszczyt przedstawić dwa powiązane ze sobą wnioski pana prezydenta Karola Nawrockiego o ponowne rozpatrzenie dwóch ustaw, ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu. Pokrótkę przedstawię powody, dla których pan prezydent zdecydował się podjąć taką a nie inną decyzję. Chciałbym dzisiaj skupić się na kwestiach związanych z konstytucją, z uwarunkowaniami prawnymi wynikającymi z polskiej konstytucji. Chciałbym także zwrócić uwagę, że powody, dla których pan prezydent zawetował obie ustawy, są obszernie opisane w uzasadnieniu do wet pana prezydenta. Zachęcam szanownych państwa parlamentarzystów do tego, żeby się wczytać. Ja pokrótce przedstawię kwestie wynikające bardziej z warunków konstytucyjnych i prawnych.

Pan prezydent, wykonując swoje uprawnienia konstytucyjne, podjął decyzję o niepodpisaniu ustawy o statusie osoby najbliższej w związku, obu ustaw, których celem było wprowadzenie tworzonej nowej instytucji prawnej do polskiego prawa. Szanowni państwo, podstawową przyczyną, dla której pan prezydent podjął decyzję o niepodpisaniu ustawy i odesłaniu jej Wysokiej Izbie do ponownego rozpatrzenia, były poważne wątpliwości konstytucyjne dotyczące rozwiązań przewidzianych w kwestionowanych ustawach, w szczególności związane z niezachowaniem przez ustawodawcę właściwej równowagi pomiędzy potrzebą uregulowania sytuacji prawnej osób pozostających w trwałych relacjach a konstytucyjnym obowiązkiem szczególnej ochrony małżeństwa.

Szanowni państwo, zacznę od przypomnienia, że w kampanii wyborczej pan prezydent podkreślał gotowość do rozmowy o rozwiązaniach odpowiadających na rzeczywiste problemy obywateli, gdyż wskazywał na to, że każdy obywatel zasługuje na szacunek, bezpieczeństwo i możliwość rozwiązania praktycznych problemów życiowych. Jednocześnie konsekwentnie zapowiadał, że nie zaakceptuje regulacji tworzącej alternatywę dla małżeństwa lub prowadzącej do zrównania jej skutków prawnych ze skutkami zawarcia małżeństwa. Podczas posiedzeń Komisji Nadzwyczajnej, reprezentując pana prezydenta, wskazywałem na te elementy projektu, które przekraczały czerwoną linię wyznaczoną przez konstytucyjną ochronę małżeństwa, takie jak wspólnota majątkowa, wspólne rozliczenie podatkowe PIT, zwolnienia i ulgi podatkowe, a także systemowe zrównanie uprawnień osoby najbliższej z uprawnieniami małżonka w ponad 200 ustawach. Zastrzeżeń, które wskazywali przedstawiciele kancelarii na posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej, nie uwzględniono. Projekt został uchwalony w kształcie, który pan prezydent od miesiąca sygnalizował jako taki, który jest nie do przyjęcia. Dlatego korzystając z obecności tutaj dzisiaj, chciałbym powtórzyć deklarację gotowości do rozmowy o rozwiązaniach dotyczących spraw zdrowotnych, spraw administracyjnych, organizacyjnych i osobistych, pod warunkiem, że nie będą one tworzyły instytucji konkurencyjnej wobec małżeństwa ani prowadziły do zrównania jej skutków prawnych ze skutkami zawarcia małżeństwa. Szerzej mówiłem o tym podczas poprzedniego posiedzenia Komisji, kiedy ustawa była jeszcze procedowana. Mówiliśmy o tym, że pan prezydent jest otwarty na rozmowę o uregulowaniu statusu osoby bliskiej, o czym mówił w kampanii wyborczej, co od początku sygnalizował także jako prezydent.

Przyjęta przez Sejm i Senat regulacja nie mogła w związku z tym spotkać się z akceptacją pana prezydenta, gdyż wprowadzała instytucję funkcjonalnie zbliżoną do małżeństwa, lecz obwarowaną mniejszymi wymogami i zobowiązaniami. Przyjęte regulacje nie dotyczyły związków nieformalnych, a przewidują inną niż małżeństwo możliwość sformalizowania prawnego związku dwóch dorosłych osób, niezależnie od płci. W przypadku osób różnej płci ustawy wprowadzają swoistego rodzaju konkurencję dla chronionego prawem małżeństwa, przyznając jej podobne uprawnienia, jednocześnie nie ustanawiając gwarancji trwałości utworzonej w ten sposób rodziny. Zdaniem pana prezydenta, w ocenie kwestionowanej regulacji za szczególnie przekonujące a istotne należy uznać także stanowisko Sądu Najwyższego, który potwierdził aktualność uwag zgłoszonych do jednego z poprzednich projektów przewidujących rozwiązania podobne do uchwalonych. Pokrótkę je przedstawię.

Sąd Najwyższy, odnosząc się do tego typu rozwiązań, nie pozostawił wątpliwości co do przedstawionej wykładni art. 18 konstytucji. Wskazał, że projekt jest kolejną próbą instytucjonalizacji

konkubinat, który stanowiłby alternatywę dla małżeństwa, a osoba zawierająca taką umowę uzyskiwałaby uprawnienia dotąd zastrzeżone wyłącznie dla małżonków. Sąd Najwyższy zwrócił również uwagę na coś, co często umyka w debacie, czyli kolejność, w jakiej konstytucja w art. 18 wymienia chronione wartości: małżeństwo, rodzinę, macierzyństwo i rodzicielstwo. Kolejność ta nie jest przypadkowa. To konstytucyjna wskazówka dla ustawodawcy zwykłego. Modelem tworzenia rodziny jest małżeństwo rozumiane konstytucyjnie jako trwały związek nakierowany na macierzyństwo i odpowiedzialne rodzicielstwo, a to uzasadnia szczególne traktowanie małżonków w prawie rodzinnym, spadkowym i mieszkaniowym.

Szanowni państwo, dlaczego Sąd Najwyższy tak to uzasadnia? Udogodnienia i przywileje małżonków generują koszty ponoszone przez cały ogół podatników, a uzasadnia je funkcja, jaką pełni rodzina powstała z małżeństwa, połączona z gwarancją trwałości związku, który można rozwiązać w procedurze sądowej, a nie jednostronnie, jaką to propozycję zawiera ta ustawa. Innych związków, jak podkreślił Sąd Najwyższy, nie można w analogiczny sposób uprzywilejować, ponieważ ich trwanie zależy wyłącznie od woli zainteresowanych i nie podlega żadnej weryfikacji.

Szanowni państwo, powtarzam, nie jest to głos jednego środowiska politycznego, nie jest to głos mający charakter ideologiczny. Jest to stanowisko, wykładnia art. 18 konstytucji przedstawione przez Sąd Najwyższy. Stajemy więc dziś przed pytaniem, które nie jest sporem o światopogląd, nie jest też sporem o prezydenckie weto. Stajemy przed pytaniem o to, czy polski parlament, podejmując kolejne propozycje, respektuje własną konstytucję. A może uznaje ją za mało istotny dokument, który można obejść tylną furtką. Przypomnę, że ustawa, o której mówimy, dotyczy nowelizacji ponad 200 ustaw. Art. 18 konstytucji nie jest przepisem przypadkowym, umieszczonym gdzieś na marginesie tekstu. Fakt, że przepis ten został umieszczony w pierwszym rozdziale zatytułowanym „Rzeczpospolita”, obok zasad demokratycznego państwa prawnego czy zasady podziału władz, ma niezwykle ważne znaczenie interpretacyjne. To była jasna deklaracja ustawodawcy, że małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny należy do instytucji o szczególnej randze konstytucyjnej. Nie można tej ochrony obejść zwykłą ustawą, choćby nazwaną inaczej, choćby ukrytą pod przykrywką nazwy ustawy. Przypomnę, że wbrew temu, co jest wewnątrz zapisów ustawy, wbrew temu, co reguluje ta ustawa, ustawa była nazywana ustawą o osobie najbliższej w związku.

Szanowni państwo, przyjrzyjmy się faktom. Ustawa wprowadzająca nowelizuje ponad 200 ustaw. To nie jest jedynie zwykła legislacja ani punktowa korekta systemu prawa. To, tak jak już wcześniej wskazałem, systemowe przeniesienie większości skutków prawnych małżeństwa na instytucję, która ma nie być małżeństwem. Chodziło o prawa i instytucje w obszarze podatków, prawa pobytu, opieki zdrowotnej, zabezpieczenia społecznego, ubezpieczeń. Trudno twierdzić, że nie jest to funkcjonalny odpowiednik małżeństwa, skoro sami projektodawcy w uzasadnieniu do ustawy piszą o przyznaniu praw analogicznych do praw małżonków. Kiedy ustawodawca tworzy dla dwojga ludzi instytucję zapewniającą podobne korzyści przy mniejszym zakresie obowiązków i łatwiejszym sposobie rozwiązania związku, to w praktyce zachęca do rezygnacji z zawarcia małżeństwa. Jak trafnie ujmuje to doktryna prawa konstytucyjnego, to działanie wprost sprzeczne z nakazem ochrony, opieki, jaką na mocy art. 18 konstytucji państwo powinno dawać małżeństwu. To wprowadzenie konkurencji wobec małżeństwa i legitymizowanie jej przez samo państwo, które konstytucyjnie zobowiązane jest, powtarzam, tę instytucję chronić.

Ważny jest jeszcze jeden aspekt, który chciałbym pokrótce omówić. Oczywiście aspektów jest dużo więcej. W debacie, także w trakcie wcześniejszych posiedzeń Komisji, aspekty te były wymieniane, ale oprócz aspektu konstytucyjnego, na którym się skupiłem, jest jeszcze kwestia najpoważniejszego kryzysu demograficznego od II wojny światowej, z jakim dzisiaj Polska się mierzy. Naszą odpowiedzią na ten kryzys nie może być rozbieranie najważniejszej instytucji zapewniającej trwanie Rzeczypospolitej, czyli rodziny. Wielokrotnie w przestrzeni publicznej padały zarzuty, że sprzeciw wobec ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie to dyskryminacja. Odpowiem wprost, to nie jest dyskryminacja, to jest respektowanie granic wyznaczonych przez ustawę zasadniczą i działanie wprost w interesie państwa, także w walce z najpoważniejszym kryzysem demograficznym, z jakim mamy dzisiaj do czynienia.

Szanowni państwo, jeżeli małżeństwo korzysta z konstytucyjnie zagwarantowanej szczególnej ochrony, to ustawodawca nie może tworzyć rozwiązań, które prowadziłyby do zatarcia różnic pomiędzy małżeństwem a innymi formami wspólnego pożycia. Nie jest to zresztą stanowisko

prezentowane wyłącznie przez pana prezydenta. W doktrynie przeważa pogląd, że ustawowa unifikacja instytucji prawnej małżeństwa oraz związków partnerskich, polegająca na przyznaniu tym ostatnim związkom w formie ustawowej tej samej rangi prawnej lub rangi zbliżonej poprzez rejestrację, stanowiłaby unormowanie niezgodne z konstytucją, tak w wymiarze aksjologicznym, jak i w wymiarze ściśle normatywnym. A właśnie z takim procesem mamy do czynienia w przypadku analizowanych projektów ustaw.

Szanowni państwo, małżeństwo nie jest reliktem. To wokół małżeństwa i rodziny zbudowany jest cały system praw i obowiązków w prawie spadkowym, rodzinnym, podatkowym i mieszkaniowym nie dlatego, że państwo bez powodu wyróżnia jedną formę związku, lecz dlatego, że małżeństwo przyjmuje na siebie ciężar trwałości i odpowiedzialności, którego żadna umowa cywilnoprawna, rozwiązywalna jednostronnie i bez żadnej kontroli, nigdy nie odtworzy. Mówię tu oczywiście o kontroli sądowej.

Głosowanie nad odrzuceniem weta pana prezydenta nie jest więc głosowaniem mającym charakter tylko i wyłącznie światopoglądowy, gdyż wiadomo, że każdy z nas ma również spojrzenie na to wynikające ze światopoglądu, ale jest również głosowaniem nad tym, czy Sejm szanuje konstytucję czy traktuje ją jako wyłącznie przeszkodę do obejścia. Pan prezydent jako strażnik konstytucji miał wręcz obowiązek zawetować tę ustawę jako niezgodną z naszą ustawą zasadniczą.

Zwracam się, szanowni państwo, zmierzając do końca, do wszystkich państwa, żeby uszanować ten pogląd, a także spróbować zrozumieć pogląd natury prawnej. Mam świadomość, że debata będzie także opierała się o kwestie związane ze światopoglądem, aczkolwiek do tej pory, powiedzmy sobie, bardzo rzadko była podnoszona kwestia związana z ochroną małżeństwa wynikająca z konstytucji. Stąd też uważałem, że jest to niezwykle ważny argument dla ustawodawcy, żeby przed tak ważnym głosowaniem w parlamencie przedstawić go szczegółowo. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. W związku z tym, że odniósł się pan do aspektów konstytucyjności bądź niekonstytucyjności, chcę poinformować Wysoką Komisję, że dopełniliśmy wszelkich starań, żeby uzyskać stosowne opinie w tej sprawie nie tylko rzecznika praw obywatelskich. Komisja zwróciła się również z prośbą i z wnioskiem do profesor prawa konstytucyjnego Marty Kłopockiej-Jasińskiej z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego na Katedrze Prawa Konstytucyjnego o analizę, egzegezę ustawy co do jej zgodności z konstytucją. Opinia w tej sprawie jest jednoznaczna. Oczywiście, panie ministrze, pan prezydent na mocy art. 126 jest strażnikiem konstytucji, ale żaden przepis nie wskazuje, że orzeka o zgodności z konstytucją. Jest to zagwarantowane w art. 188 Trybunałowi Konstytucyjnemu.

W związku z tym jako przewodniczącej Komisji Nadzwyczajnej trudno mi się merytorycznie odnieść do argumentów uznania przez pana prezydenta konstytucyjności bądź niekonstytucyjności ustawy, ponieważ nie jest on organem wskazanym w konstytucji co do tej sprawy. Również przekażę panu, panie ministrze, opinię pani profesor Marty Kłopockiej-Jasińskiej w tej sprawie. Oczywiście dzisiaj nie rozstrzygamy i nie dyskutujemy na ten temat, będziemy tylko głosować wnioski pana prezydenta, niemniej jednak warto pochylić się również nad analizami wybitnych prawników w tej sprawie.

Bardzo proszę stronę rządową, najpierw panią minister Katarzynę Kotulę, następnie pana ministra Sebastiana Gajewskiego o odniesienie się do wniosków wskazanych przez pana Szefernakera w imieniu pana prezydenta.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw równości Katarzyna Kotula:

Bardzo dziękuję. Szanowny panie ministrze, pani minister, szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowne panie posłanki i szanowni panowie posłowie, bardzo dziękuję pani przewodniczącej za przypomnienie kluczowej dla tego projektu, a właściwie dwóch projektów rządowych ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu, analizy, która jednoznacznie wskazuje, że ustawa nie stoi w żadnej sprzeczności z polską konstytucją. Głosując nad odrzuceniem weta pana prezydenta do tej ustawy, stajecie dzisiaj, proszę państwa, wobec decyzji, która ma znaczenie znacznie większe niż spory o nazwę tej ustawy, jej polityczne etykiety czy wywołane jakiegokolwiek emocje wokół niej. Będą państwo dzisiaj tym głosowaniem i głosowaniem na sali sejmowej rozstrzygać, czy polskie państwo ma realnie dostrzegać realne życie swoich obywateli i obywateli, czy ma być obecne wtedy, kiedy człowiek trafia

do szpitala, traci osobę najbliższą, próbuje ochronić wspólne mieszkanie, chce dowiedzieć się o stanie zdrowia partnerki lub partnera albo chce na przykład godnie pochować osobę, z którą dzielił życie, dom, obowiązki, troski i odpowiedzialność. Głosujecie państwo nad odrzuceniem prezydenckiego weta wobec ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu i ustawy wprowadzającej te przepisy. Głosujecie państwo nad tym, czy osoba, z którą ktoś faktycznie tworzy trwałą wspólnotę życia, ma nadal pozostawać dla państwa osobą obcą.

Wsluchiwałam się w argumenty używane przez Pałac Prezydencki i samego pana prezydenta, i kiedy argumentował weto do tej ustawy, i kiedy kilkakrotnie później do tego weta się odnosił. Postarałam się zebrać je do mojego dzisiejszego wystąpienia, żeby przedstawić państwu fakty w stosunku do pewnych przekłamań i manipulacji, których w mojej ocenie użył pan prezydent.

Panie ministrze, rozpoczął pan swoje wystąpienie od powiedzenia, że pan prezydent uważa i wierzy, że każdy polski obywatel zasługuje na szacunek i bezpieczeństwo. Gdyby deklaracja ta była taką umową, jaką spisujemy na przykład w banku, to na końcu tej umowy musiałaby być gwiazdka z małymi literkami, w której byłoby wytłumaczone, że jednak nie każdy, niestety. I to bardzo przykre. Proszę państwa, my nie głosujemy nad art. 18 ani nad konstytucją w żadnym wymiarze. Nie głosujemy nad zmianą definicji małżeństwa. Nie głosujemy nad adopcją. Nie głosujemy nad likwidacją szczególnej ochrony małżeństwa. Głosujemy nad ustanowieniem odpowiedzialnej, dobrowolnej i odrębnej od małżeństwa formy prawnej, która pozwoli dwóm dorosłym osobom zabezpieczyć podstawowe sprawy życia codziennego.

O czym jest ta ustawa? Może warto przypomnieć, gdyż upłynęło trochę czasu. Przede wszystkim nie zgadzam się z tym, że ustawa tworzy małżeństwo pod inną nazwą. Nie tworzy. Nie osłabia małżeństwa. Nie jest dla niego zagrożeniem. Nie odbiera małżonkom żadnego uprawnienia i nie narusza ich konstytucyjnej ochrony. Art. 18 konstytucji polskiej stanowi, że małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny pozostaje pod szczególną ochroną. I tu się, proszę państwa, nie zmienia. Tyle że ten sam art. 18 konstytucji, o czym wielokrotnie mówili konstytucjoniści, nie zakazuje ustawodawcy regulowania innych trwałych relacji życiowych. Przypomnę, że jest o tym mowa także w uzasadnieniu do wyroku NSA, do wyroku TSUE, który wręcz odnosi się nawet do małżeństw jednopłciowych. Tam pada wyraźne stwierdzenie. Raz jeszcze chciałabym przypomnieć, że projekt nie dotyczy redefinicji małżeństwa.

Pytanie, jakie sobie stawiamy i stawialiśmy, projektując te dwie ustawy, dotyczyło tego, czy państwo może i powinno regulować sytuację osób, które nie pozostają w małżeństwie, ale prowadzą wspólne życie i chcą świadomie wobec siebie podjąć formalną odpowiedzialność. I takie osoby, i takie rodziny, i takie pary, i takie związki nieformalne po prostu istnieją. Wśród nich są i pary jednopłciowe, i pary hetero, są osoby młodsze i starsze, są wdowy i wdowcy, osoby po rozwodach, osoby wychowujące dzieci z poprzednich relacji, osoby, które z powodów osobistych, życiowych, ekonomicznych lub prawnych nie zawierały małżeństwa. Są to ludzie, którzy codziennie tworzą wspólne gospodarstwo domowe, wspólnie ponoszą koszty utrzymania, pomagają sobie w chorobie, podejmują decyzje finansowe, opiekują się sobą i swoimi bliskimi. Jednak dzisiaj w kluczowych momentach państwo bardzo często mówi im: „Jesteście dla siebie obcy, jesteście dla siebie osobami obcymi.”. I to jest ten problem, który tak naprawdę ta ustawa rozwiązuje, dlatego że pozwala uregulować relacje w sprawach majątkowych, mieszkaniowych, zdrowotnych, społecznych, administracyjnych, podatkowych, spadkowych i socjalnych. Dotyczy i prawa do informacji, i prawa do reprezentacji, i ochrony wspólnego mienia i zamieszkania, tego wszystkiego, z czym, myślę, że każdy z nas na tej sali mierzy się codziennie, jeżeli jest w związku, czy to w małżeństwie, czy to w związku formalnym, czy to w związku nieformalnym. Chodzi o to, żeby polskie prawo i polskie państwo nadało za rzeczywistością, a nie udawało, że realne więzi międzyludzkie nie istnieją.

Panie ministrze, bardzo bym chciała, żeby samo istnienie art. 18 polskiej konstytucji tak bardzo chroniło małżeństwa, żeby nie istniały rozwody. Ale one istnieją. I pomimo tego, że nie mamy ustawy o związkach partnerskich ani ustawy o statusie osoby najbliższej, to rok do roku mamy 10 tys. mniej małżeństw i 10 tys. więcej rozwodów. No to albo jest coś nie tak z art. 18 naszej konstytucji, albo jest coś nie tak z małżeństwami, albo może po prostu przestańmy jako politycy układać ludziom życie i próbować ubrać w paragrafy miłość, więzi, wsparcie, troskę, opiekę i wszystko to, co jest częścią codziennego życia wielu różnych par. Ja bardzo nie lubię uderzać w osobiste tony, ale mój trzydziestoletni związek nieformalny nie jest w żadnym aspekcie gorszy od czyjegós trzydziestoletniego małżeństwa. Nie jest dzisiaj chroniony. To prawda. Ale mam nadzieję, że nikt na tej sali nie podniósłby ręki za stwierdzeniem, że jest w jakikolwiek

sposób gorszy albo że można go recenzować albo że polska konstytucja go wartościuje. Ja też jestem matką, nie tylko partnerką. Mam już dorosłe dziecko. I takich par, jak mój związek, jest w Polsce naprawdę wiele.

Panie ministrze, w pana wystąpieniu padła też pewna fałszywa alternatywa. Ja rzeczywiście mam wybór. Ja mogę jutro udać się do urzędu stanu cywilnego, zarezerwować termin, kupić białą albo czerwoną sukienkę i zdecydować się na małżeństwo. Ale są w Polsce pary jedнопłciowe, które nie mają alternatywy, nie mają wyboru. Pary jedнопłciowe dzisiaj na szczęście, dzięki wyrokowi TSUE, wyrokowi NSA, a właściwie już wielu wyrokom, wyrokom WSA, mają prawo wyjechać, co wciąż jest bardzo mało godnościowe, z pewnie swojego ukochanego państwa i zdecydować się na małżeństwo gdzieś w Berlinie albo w Kopenhadze, przyjść do urzędu stanu cywilnego i dostać polski dokument, który może da im jakieś minimalne poczucie godności, chociaż pewnie woleliby żyć w państwie, w którym sami mogliby dokonać takiego wyboru. Wielokrotnie wybrzmiewa i w pana wystąpieniu, i w wystąpieniu pana prezydenta konstytucja i art. 18 konstytucji. To może warto przypomnieć, że konstytucja to nie jest ani karta menu w drogiej restauracji, ani kwaciarnia, w której wybiera się z niej tylko to, co lubimy, albo tylko to, co nam pasuje. Art. 18 nie przesądza o tym, że tylko małżeństwo może korzystać z ochrony życia rodzinnego. Nie przesądza o tym, że rodziny i osoby pozostające poza małżeństwem mają być traktowane jako osoby obce. To byłoby okrutne, przyznają państwo. Nie przesądza także, że państwo nie może tworzyć umów o wspólnym pożyciu, nawet jeżeli służą one tylko wzajemnej pomocy, lojalności, bezpieczeństwu majątkowemu i opiece.

Art. 18, jeżeli mamy go czytać, trzeba czytać razem z całą konstytucją. Może warto przypomnieć. Art. 1 stanowi, że Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli, a nie tylko tych, którzy pozostają w małżeństwie. Art. 5 nakazuje państwu zapewnić wolności i prawa człowieka oraz bezpieczeństwo obywateli, nie tylko tych, którzy pozostają w małżeństwie. Art. 32 stanowi o równości wobec prawa i zakazie dyskryminacji w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym nie tylko tych osób, które pozostają w małżeństwie. Art. 47 gwarantuje każdemu prawo do ochrony życia prywatnego i rodzinnego, nie tylko tym osobom, które pozostają w małżeństwie, gdyż takiego dopisku tam nie ma, chyba że ja czytałam inną konstytucję. Wreszcie art. 71 nakazuje państwu uwzględniać dobro rodziny w swojej polityce społecznej i gospodarczej, nie tylko tej, która jest w małżeństwie. Nie można z konstytucji wybrać jednego przepisu i używać go jako narzędzia do wykluczania innych obywateli z ochrony prawnej. Konstytucję czyta się jako całość. A całość konstytucji określa jasno, państwo ma obowiązek chronić godność, bezpieczeństwo, prywatność, rodzinę i równość wszystkich obywateli. Ochrona małżeństwa nie oznacza prawnej niewidzialności wszystkich innych trwałych relacji.

Mówił pan, zresztą wielokrotnie padały absurdalne dla mnie argumenty dotyczące tego, że projekt ustawy jest długi. Tymczasem rzeczywiście ustawa wprowadzająca, która zmienia ponad 240 przepisów, jest to ustawa, która dokładnie, ustawa po ustawie, przepis po przepisie, tak naprawdę mówi o tym, co jest dla nas ważne w codziennym życiu. To, że konieczne jest dostosowanie tak wielu ustaw, pokazuje skalę obecnego problemu, z którym się mierzymy. Brak ochrony osób najbliższych nie jest zapisany w jednym przepisie. Jest rozproszony po całym systemie prawnym. Pojawia się i w ochronie zdrowia, i w prawie mieszkaniowym, i w postępowaniu administracyjnym, i w postępowaniu cywilnym, i w prawie spadkowym, podatkowym, ubezpieczeniowym, socjalnym i samorządowym. Jeżeli chcemy stworzyć realną, a nie pozorną ochronę, musimy zmienić przepisy tam, gdzie dzisiaj status osoby najbliższej ma znaczenie, czyli w szpitalu, w prawie do informacji, w ochronie wspólnego mieszkania, we wszystkim tym, o czym już wielokrotnie mówiłam. Liczba zmian w żaden sposób nie świadczy o tym, że ustawa jest wadliwa. Jest dowodem na to, że ludzie pozostający poza małżeństwem przez lata byli w wielu dziedzinach prawa po prostu niewidzialni, niedostrzegani. I albo ustawodawca rozwiąże ten problem systemowo, albo nadal będzie odsyłał obywateli od drzwi do drzwi.

Padają argumenty o tym, że małżeństwo i rodzina są szczególnie chronione dlatego, że są ukierunkowane na macierzyństwo i odpowiedzialne rodzicielstwo. Ale przecież prawo do zawarcia małżeństwa nie zależy w Polsce od posiadania dzieci, planów prokreacyjnych ani możliwości biologicznego rodzicielstwa. Małżeństwa osób starszych, małżeństwa bezdzietne, małżeństwa osób, które nie mogą mieć dzieci, są pełnoprawnymi małżeństwami i też korzystają z ochrony prawnej. Słyszymy też często argument, że przecież wystarczy notariusz. Jest to fałszywy argument, dlatego że nie wystarczy. Oczywiście notariusz może sporządzić testament, może ustanowić pełnomocnictwo, może zawrzeć umowę majątkową, może dokonać

dyspozycji wkładem na wypadek śmierci, ale te instrumenty są dzisiaj rozproszone, ograniczone, niepełne i po prostu nie rozwiązują wszystkich problemów. Rozproszone dokumenty i rozwiązania tak naprawdę wymagają dzisiaj od ludzi, po pierwsze, wiedzy prawniczej, po drugie, pieniędzy, proszę państwa, czasu i przewidywania wszystkich możliwych kryzysów życiowych. Tak naprawdę prowadzą do sytuacji, w której w chwili nagłego zdarzenia człowiek słyszy, że dokumentu brakuje albo dokument nie obejmuje tej sytuacji, albo dokument wygaś, albo jakaś instytucja go nie uznaje.

Wreszcie, niestety, nie ma tego w tej ustawie, a padał też wielokrotnie taki fałszywy argument, że ustawa ta doprowadzi do adopcji dzieci. Panie ministrze, ja bardzo żałuję, że nie ma dzieci w tej ustawie. Niestety. I mam nadzieję, że zgadzamy się, że konwencja o prawach dziecka chroni dzieci po prostu i że kiedyś doprowadzimy do zmiany tej sytuacji, w której dzisiaj status rodziców, orientacja rodziców albo sytuacja prawna rodziców decyduje o tym, jakiej jakości jest dzieciństwo konkretnych dzieci. Ale w tej ustawie nie ma ani adopcji, ani adopcji wewnętrznej, ani nawet żadnego rodzaju pieczy. Wszystkie przepisy dotyczące dzieci zostały z tej ustawy usunięte.

Wreszcie ustawa jest realizacją obowiązku Polski, który wynika z wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Proszę państwa, ochrona małżeństwa nie polega na wykluczeniu. Nie ma konfliktu między ochroną małżeństwa a ochroną osób pozostających w związkach nieformalnych. Konflikt ten istnieje tylko, jeżeli ktoś przyjmie, że małżeństwo można chronić wyłącznie przez ograniczanie praw innych ludzi i przez wykluczanie. A przecież małżeństwo jest silne nie dlatego, że osoby żyjące poza nim są pozbawione bezpieczeństwa. Jest silne dlatego, że opiera się na miłości, odpowiedzialności, wzajemnym wsparciu, trwałości i decyzji o wspólnym życiu. I żadna umowa o wspólnym pożyciu, a nawet związki partnerskie, czy byłyby one rejestrowane czy nie, nie odbierają małżonkom wartości, prawa do zawarcia małżeństwa, prawa do wspólnego nazwiska i całej ochrony, która wynika z małżeństwa. Mówię o ochronie konstytucyjnej, o art. 18, ale też o Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. To, że jakaś inna para, jakieś dwie inne osoby zyskają prawo do informacji w szpitalu lub ochrony wspólnego mieszkania nie osłabia żadnego małżeństwa w Polsce. Jeżeli chcemy wzmacniać małżeństwo, to wzmacniamy warunki do stabilnego życia, bezpieczeństwo mieszkaniowe, dostęp do ochrony zdrowia, dobrą pracę, gwarantujemy godne dochody, opiekę nad dziećmi, ograniczenie dostępności alkoholu, przeciwdziałanie przemocy. Państwo dobrze wiedzą, że to jest zupełnie inna dyskusja. Nie buduje się silnych polskich rodzin przez to, że inne rodziny i inne trwałe relacje zostają bez ochrony.

Szanowni państwo, odrzucenie prezydenckiego weta nie jest głosowaniem przeciwko prawemu wykluczeniu. Jest przede wszystkim głosowaniem za tym, żeby państwo nie odwracało się od swojego obywatela wtedy, gdy ten najbardziej potrzebuje ochrony w chorobie, w żałobie, w kryzysie, w sprawach majątkowych, w relacji z urzędem, sądem czy szpitalem. To głosowanie jest głosowaniem za tym, żeby słowa „osoba najbliższa” oznaczały w polskim prawie to, co oznaczają w życiu, człowieka, który jest przy nas, kiedy inni odchodzą, człowieka, z którym dzielimy dom, odpowiedzialność, troskę i codzienność. Nie obronimy małżeństwa, odmawiając innym ludziom prawa do podstawowego bezpieczeństwa. I nie obronimy konstytucji, panie ministrze, a bardzo bym chciała, żeby prezydent stał na straży konstytucji i rzeczywiście jej przestrzegał, gdy czytamy ją wybiórczo i wybieramy tylko jeden artykuł, który interpretujemy pod siebie, dlatego że nie mamy odwagi pokazać wszystkim obywatelom, że państwo będzie stało za nimi murem na dobre i na złe. Nie obronimy żadnej rodziny, gdy odmówimy dostrzeżenia innym rodzin, które w Polsce realnie istnieją, na przykład rodzin tęczyowych. Obronimy konstytucję wtedy, kiedy potraktujemy ją jako zobowiązanie do ochrony wszystkich obywateli, kiedy stworzymy jasne, odpowiedzialne, sprawiedliwe ramy dla ludzkiego życia, gdy nie zostawimy nikogo bez ochrony tylko dlatego, że rodzina nie mieści się w jakimś jednym prawniczym modelu. Pani przewodnicząca, dlatego należy odrzucić weto prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i wprowadzić w życie ustawę, która nie odbierze nikomu praw, ale da bezpieczeństwo tym, którzy zbyt długo byli dla polskiego państwa niewidzialni. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę pana wiceministra Sebastiana Gajewskiego o odniesienie się do wniosków.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Sebastian Gajewski:

Szanowna pani przewodnicząca, państwo ministrowie, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie odnieść się do argumentacji przedstawionej we wniosku pana prezydenta o ponowne rozpatrzenie ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu z perspektywy ministra rodziny, pracy i polityki społecznej jako ministra właściwego do spraw rodziny, ale też jako ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego. Argumentacja przedstawiona przez pana prezydenta i przez pana ministra Szefernakera opiera się na dwóch zasadniczych założeniach.

Po pierwsze, zdaniem pana prezydenta, w świetle art. 18 konstytucji, nie jest możliwe tworzenie innych niż małżeństwo prawnie chronionych form wspólnego pożycia, bez względu na to, czy są to formy wspólnego pożycia osób różnej czy tej samej płci, dlatego że takie formy pożycia tworzą konkurencję dla małżeństwa. Jednocześnie pan prezydent zdaje się twierdzić, że związki osób tej samej płci nie mogą korzystać z uprawnień i obowiązków, które przepisy prawa przypisują małżeństwom, gdyż zdaniem pana prezydenta, narusza to art. 18 konstytucji. Jednocześnie te dwa argumenty pan prezydent osadza w myśleniu, że już dzisiaj są pewne sytuacje, jest to rzeczywiście prawda, kiedy wspólne pożycie, faktyczne pożycie, w tym osób tej samej płci, korzysta z pewnej ochrony prawnej, jak również, że większość spraw, które dotyczą wspólnego, faktycznego pożycia, może być załatwiana za pomocą umów cywilnoprawnych, w tym takich, które są zawierane przed notariuszem.

Pozwolę sobie odnieść się do tej argumentacji najpierw z perspektywy ministra właściwego do spraw rodziny. Właśnie ustawa o statusie osoby najbliższej w związku i o umowie o wspólnym pożyciu jest opowieścią o rodzinie i o tym, że rodzina dynamicznie się zmienia. Znaczenie, a raczej formaty i funkcje rodziny są dzisiaj inne niż były kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu. Jeżeli spojrzymy na to, jak rozumiano rodzinę na przykład 100 lat temu, na początku XX wieku, to myślę, że wyobrażenie powszechne było dosyć jednoznaczne, że jest to rodzina, którą tworzy para różnopłciowa z dziećmi, często z dużą liczbą dzieci, żyjąca w formacie rodziny wielopokoleniowej z dziadkami, pradziadkami, dziećmi, wnukami. Dzisiaj jeżeli patrzymy na rodzinę, patrzymy na nasze społeczeństwo polskie, społeczeństwa europejskie, społeczeństwa w większości państw świata, widzimy, że rodzina jako przestrzeń osób najbliższych, w której człowiek zaspokaja swoje podstawowe potrzeby, w której znajduje opiekę i wsparcie, to przestrzeń, która ma różne formaty. I tak mamy rodziny, które są tworzone przez pary różnopłciowe, mamy rodziny, które są tworzone przez pary jednopłciowe, mamy rodziny, które mają dzieci własne i wychowują je, mamy rodziny, które nie mają dzieci. Mamy wreszcie rodziny funkcjonujące w formatach wielopokoleniowych, jak i mamy rodziny, które funkcjonują w formacie jedno- czy maksymalnie dwupokoleniowym.

Zmieniają się też funkcje rodziny. Jeżeli popatrzymy do starszej literatury, to w zasadzie zawsze mówi się, że rodzina pełni funkcję prokreacyjną, wychowawczą, ekonomiczną, emocjonalną, seksualną. Taki katalog pojawia się w większości publikacji. Jak popatrzymy na te funkcje i popatrzymy na współczesną rodzinę, to zdamy sobie sprawę, że znowu jest tak jak z formatami. Są rodziny, które pełnią te wszystkie funkcje, ale są jednocześnie rodziny, które tych funkcji nie pełnią. Przecież funkcji prokreacyjnej nie pełni rodzina, która decyduje się na to, że nie ma dzieci i nie chce ich mieć. Nie pełni ona wtedy też funkcji wychowawczej. Funkcja ekonomiczna dzisiaj, biorąc pod uwagę aktywność zawodową kobiet, zmniejszającą się lukę płacową, ma mniejszą funkcję. Coraz częściej ludzie, którzy tworzą rodzinę, wspólnie łożą na gospodarstwo domowe i równo dzielą się obowiązkami związanymi ze wspólnym finansowaniem swoich potrzeb. Funkcje rodziny w różnych przypadkach i w różnych formatach są różne. Nie dziwi więc, że coraz mniej osób w Polsce, i nie tylko, decyduje się na związki małżeńskie. Notujemy coraz mniejszą trwałość związków małżeńskich i coraz większą liczbę związków nieformalnych, w tym w szczególności związków, w których rodzą się dzieci. Liczba dzieci rodzących się poza związkami małżeńskimi wzrasta z roku na rok. Jest ona najlepszym probierzem, najlepszą daną, która pokazuje, że rodzina to dzisiaj nie tylko małżeństwo i że funkcje rodziny mogą być i są z powodzeniem realizowane poza małżeństwem.

Możemy oczywiście wyjść z takiego punktu widzenia, z jakiego wychodzi pan prezydent i jego interpretacja konstytucji. Można zamykać oczy na to, jak wygląda rzeczywistość obyczajowa. Można zamykać oczy na to, że nie każda rodzina odpowiada formatem czy funkcjami wyobrażeniom konserwatywnej prawicy. Ale można też mieć inne podejście. Rząd oraz większość parlamentarna, która przyjęła ustawę zawetowaną przez pana prezydenta, wychodzi z punktu widzenia, że ustawodawca nie może zamykać oczu na to, jak wygląda dzisiaj polska rodzina,

jak wygląda rzeczywistość społeczna i rzeczywistość obyczajowa, a państwo nie jest od tego, żeby mówić ludziom, jak mają żyć, żeby ich wychowywać, żeby przymuszać ich do tego, żeby korzystali z jakichś instytucji, z jakichś rozwiązań prawnych, tylko jest od tego, żeby tworzyć ramy prawne dla każdej rodziny do godnego życia, ramy prawne, które będą dla ludzi optymalne, które będą pozwalały im na poszukiwanie szczęścia, na bycie sobą. I to jest opowieść o tej ustawie. Ustawa ta ma stanowić formułę prawną prowadzenia życia rodzinnego inną niż małżeństwo. To nie jest konkurencja dla małżeństwa. To jest inny format, inna formuła. A o tym, że jest taka potrzeba, wiemy wszyscy, gdyż wiemy, jak wiele jest związków nieformalnych, zarówno osób, które mogą zawrzeć związek małżeński, ale z jakichś powodów tego nie robią, i takich ludzi jest coraz więcej, jak i oczywiście mamy rodziny złożone z ludzi, którzy związków małżeńskich nie mogą zawierać.

Teraz przechodzę do art. 18. Art. 18 konstytucji nie wyłącza możliwości tworzenia innych form prawnych wspólnego pożycia dorosłych ludzi, przewiduje jedynie szczególną ochronę jednej formuły, jaką jest małżeństwo i to jeszcze w określonym układzie płciowym, to znaczy kobiety i mężczyzny. Mielibyśmy do czynienia z naruszeniem art. 18 i zasady szczególnej ochrony małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, kiedy zabieralibyśmy jakieś uprawnienia małżeństwom w tej formule, kiedy ustawa usuwałaby jakieś uprawnienia, jakieś przywileje, jakieś preferencje, które są dzisiaj przewidziane dla związków małżeńskich. Tymczasem ta ustawa w ogóle związków małżeńskich nie dotyka. Dotyka ludzi pozostających we wspólnym pożyciu w ramach statusu osoby najbliższej, statusu, który zresztą od małżeństwa bardzo istotnie się różni. Państwo na pewno śledziliście wiele głosów krytycznych dotyczących tej ustawy. Był to jeden z zarzutów, że jednak za mało jest tutaj elementów zbliżonych do małżeństwa, że jest to forma mniej doskonała niż związek małżeński.

I teraz kilka uwag dotyczących ustawy, a raczej argumentacji wniosku o ponowne rozpatrzenie ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu z perspektywy ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego, czyli ministra, który jest chociażby odpowiedzialny za ubezpieczenia społeczne, a więc na przykład za takie świadczenia jak renta rodzinna, jak zasiłek pogrzebowy, jak jednorazowe odszkodowanie w razie śmiertelnego wypadku przy pracy, które przysługują najbliższym. Nie przez przypadek wymieniam te świadczenia. Wymieniam je dlatego, że są to prawa do świadczeń, które rzeczywiście przepisy wprowadzające przewidują dla osób pozostających we wspólnym pożyciu, które zawarły umowę o wspólnym pożyciu, które mają status osoby najbliższej.

Państwo zdają się mówić, że dlatego, że przypisujemy takie uprawnienia osobom, które zawarły taką umowę, to tworzymy konkurencję dla małżeństwa, tworzymy instytucję analogiczną do małżeństwa. Tylko jeżeli wczytają się państwo dobrze w przepisy ustawy emerytalnej, ustawy chorobowej, ustawy wypadkowej, to wszystkie te uprawnienia, które wymieniałem, mają to do siebie, że oczywiście tak, przysługują małżonkom, ale nie tylko małżonkom, przysługują także innym członkom rodziny. Często, jak na przykład renta rodzinna, przysługują osobom, które są powiązane nawet nie więziami prawnorodzinnymi, tylko więziami faktycznymi ze zmarłym żywicielem. Właśnie o to chodzi w tej ustawie. To prawda, że przypisujemy bardzo wiele uprawnień, które mają małżeństwa, ale to nie są uprawnienia, które przysługują wyłącznie małżeństwom. Są to uprawnienia, które w swojej treści przysługują także innym osobom, członkom rodziny, a nawet osobom spoza rodziny biologicznej, które pozostają w więziach faktycznych na przykład z osobą zmarłą.

I druga rzecz. Mówicie o tym, że kwestie te można uregulować w umowie. Celowo dałem przykład właśnie tych świadczeń nie tylko dlatego, że odpowiadam za nie w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Jest to przykład, że tych spraw, czyli na przykład renty rodzinnej po zmarłej osobie najbliższej, na przykład prawa do zasiłku pogrzebowego w pełnej kwocie, bez konieczności wykazywania, że rzeczywiście poniosłem wydatki w takiej to, a takiej kwocie, nie można załatwić w drodze umowy cywilnoprawnej. Nie mogę zawrzeć z nikim umowy cywilnoprawnej, że po mojej śmierci komuś będzie przysługiwała renta rodzinna albo zasiłek pogrzebowy w kwocie ryczałtowej, albo jednorazowe odszkodowanie z tytułu śmiertelnego wypadku przy pracy, jeżeli miałbym być jego ofiarą. Takiej umowy cywilnoprawnej nie zawrę. Nie zawrę jej na pewno przed żadnym notariuszem, a nawet jakbym z kimś ją podpisał, to będzie bezwzględnie nieważna i z nic z niej nie będzie wynikać. Więc nie jest prawdą, że sprawy związane ze wspólnym pożyciem, sprawy życiowe, a przecież są to sprawy, które dotyczą najbardziej życiowych, ale też często najtrudniejszych sytuacji w życiu, jak na przykład kwestia pożegnania

czy życia po najbliższej osobie, można załatwić w drodze umowy cywilnoprawnej. I tak, mają państwo rację. Jest parę przepisów w obowiązującym prawie, które chronią osoby pozostające we wspólnym pożyciu bez względu na płeć. Tylko zarówno my tutaj wszyscy, jak i państwo przecież doskonale sobie zdajecie sprawę z tego, że są to absolutnie pojedyncze przypadki, które w żadnym wypadku nie tworzą ramy prawnej do wspólnego życia. Taką ramę prawną tworzy właśnie ta ustawa.

Chciałbym raz jeszcze podkreślić. Mamy głębokie przekonanie, pani ministra Kotula mówiła o tym bardzo szeroko, ja się pod tym w pełni podpisuję, że ta ustawa nie tylko jest zgodna z art. 18 konstytucji, ale z konstytucją rozumianą jako pewien system wartości jest bardzo spójna. Służy urzeczywistnieniu tych wartości, które stały u podstaw konstytucji. A mówię o tym dlatego, że i ja, i pani ministra Kotula reprezentujemy Lewicę, a jest to formacja, która tę konstytucję napisała, przygotowała, uchwaliła. Pod tą konstytucją widnieje podpis naszego prezydenta, pana prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który wiemy, że ma podobne zdanie na temat i potrzeby regulacji związków partnerskich, i równości małżeńskiej, jak my z panią ministrami Kotulą. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. O głos poprosiła pani Barbara Socha, doradca prezydenta.

Doradca prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przewodnicząca Rady Rodziny i Demografii przy Prezydencie RP Barbara Socha:

Dzień dobry państwu. Szanowni państwo ministrowie, szanowni państwo posłowie, chciałabym się odnieść. Pozwoliłam sobie zrobić kilka krótkich notatek w punktach do tego, co mówiła pani minister Kotula i pan minister Gajewski. Jeżeli państwo pozwolicie, chciałabym po kolei, króciutko odnieść się oczywiście do niektórych z nich.

W wypowiedzi pani minister Kotuli pobrzmiwała pewna narracja, o ile dobrze ją rozumiem. Chciałabym na początku zaznaczyć, że wydaje mi się, że w bardzo wielu kwestiach zgadzamy się. Różnimy się co do kilku kwestii. Postaram się je tutaj w miarę moich możliwości jasno naświetlić. Natomiast mówimy pewnymi różnymi kwestiami, różnymi językami. Być może uda mi się tutaj trochę te różnice czy napięcia w jakiś sposób rozbroić.

Pani minister Kotula mówi z jednej strony o tym, że pan prezydent odrzucając, odmawiając podpisania ustawy, próbuje ubrać w paragrafy codzienne życie, miłość, troskę, wzajemne dbanie o siebie. Przyznam szczerze, że kiedy tego słucham, właśnie wydaje mi się, że wszyscy to robimy, dlatego że o tym jest ustawa, o tym jest całe to rozwiązanie, które próbujemy tutaj wypracować. Jest właśnie o tym, jak ubierane są w paragrafy pewne faktyczne życiowe sytuacje, więzi, które występują między osobami, ich pożycie, miłość codzienna, i tak dalej. Więc nie bardzo rozumiem ten zarzut.

Myślę, że sprawa, w której zasadniczo się różnimy, dotyczy fundamentalnej kwestii roli państwa. My stoimy na stanowisku, że pewne przywileje, gdyż rozmawiamy tutaj o różnego rodzaju przywilejach dla określonych grup względem innych grup, są odpowiedzią państwa na pewne zasługi dla państwa, pewne obowiązki, odpowiedzialności, które obywatele podejmują. System powinien być proporcjonalny. Duże zasługi dla państwa... Nie wiem, najprostszy przykład, który przychodzi mi do głowy, to specjalne traktowanie honorowych dawców krwi. Mają pewne specjalne przywileje wynikające z tego, że dają coś dla wspólnoty. I teraz cały problem, który wydaje mi się, że państwo rozumiecie, ale nie do końca wybrzmiewa w naszych dyskusjach i w debatach w mediach, polega na tym, że jeżeli patrzymy na całą regulację prawną, na wszystkie ustawy, które państwo wymieniają w ustawie – przepisy wprowadzające, dlatego że tam jest mowa o małżeństwach i tam jest dopisywana osoba mająca status osoby najbliższej, wszystkie regulacje, które dotyczą małżeństw, są pewnego rodzaju przywilejami czy pewnymi prawami, które wynikają z faktu wejścia w małżeństwo, dla których pewną odpowiedzią jest to, że małżonkowie, zawierając małżeństwo, podejmują pewne zobowiązania i odpowiedzialności, z których nie można tak łatwo wyjść. Rozwód jest oczywiście możliwy, ale wymaga pewnego wysiłku, przejścia procedury sądowej. Sąd ma narzędzia do tego, żeby rozpoznać, jaka rzeczywista sytuacja występuje między stronami. Na przykład może wykryć taką sytuację, że jeden małżonek drugiego szantażuje, żeby uzyskać rozwód. W umowie jednostronnej w ogóle o tym nie ma. Cały problem, który, jak myślę nasza strona ma z tą ustawą, polega na tym, że państwo dajecie wszelkie uprawnienia, wszelkie cechy małżeństw, natomiast umowa, która jest w ustawie o umowie o wspólnym pożyciu, nie zawiera obowiązków, gdyż umowę tę można zawrzeć,

ale można ją rozwiązać jednostronnie. Nie ma na przykład obowiązku alimentacyjnego, może być, ale nie musi być. Więc jest pewien rodzaj wybiórczości i dowolności, jeżeli chodzi o obowiązki, które osoby nawzajem wobec siebie podejmują. I tutaj jest pewna zasadnicza nierównowaga, która występuje.

Idąc krok dalej, na tym polega zagrożenie dla małżeństwa, że jeżeli stwarzamy instytucję, która niesie ze sobą wszystkie te same przywileje, ale nie wymaga, oczywiście jest, że racjonalność zawierania małżeństwa maleje. Po co mamy zawierać małżeństwo, skoro wspólność majątkową, skoro wspólne rozliczanie podatkowe czy różne inne kwestie, które pan minister Gajewski wymieniał, związane z zabezpieczeniem społecznym, z wszelkimi innymi instytucjami, możemy uzyskać przez umowę, którą można bardzo łatwo rozwiązać?

Tutaj chciałabym trochę przeskoczyć. Oczywiście jeszcze wróć do tego, co mówił pan minister Gajewski, jak dynamicznie zmienia się rodzina. Myślę, że to, czy jest to dynamiczna zmiana, jest kwestią dyskusyjną. Rzeczywiście można powiedzieć, że rodzina się zmienia, jest to oczywista oczywistość. Pan minister mówił o pewnego rodzaju przeżytku, przynajmniej tak to zabrzmiało, może się mylę, jakim są rodziny wielodzietne czy wielopokoleniowe. Chciałabym powiedzieć, że w Polsce rodziny wielodzietne wychowują jedną trzecią dzieci. Myślę, że jest to nadal bardzo znaczący odsetek, więc trudno mówić, że jest to pewne zjawisko, które jest już, powiedzmy kolokwialnie, *passé*. Jeżeli chodzi o rodziny wielopokoleniowe, to jeżeli patrzymy na badania chociażby rządowego CBOS-u co do preferencji, jakie mamy wobec rodzin, rodziny wielopokoleniowe zyskują. Badania są prowadzone mniej więcej co trzy, co pięć lat, w takich odstępach. Jeżeli państwo przejrzeliby wskazania z ostatnich 30 lat, jaka jest twoja idealna rodzina czy jaki model rodziny preferujesz, to rodziny wielopokoleniowe zyskują. Jest to już moja subiektywna opinia, ale myślę, że powodem tego jest to, że młodzi ludzie, dorośli ludzie w dzisiejszej Polsce widzą skutki atomizacji społecznej, rozerwanych więzi również międzypokoleniowych i dostrzegają korzyści, które wynikają z tego, że istnieją rodziny wielopokoleniowe czy nawet z faktu, że młode rodziny mieszkają blisko swoich krewnych. Tutaj moglibyśmy mówić o rynku pracy, o wsparciu młodych rodziców, i tak dalej, ale to nie na dzisiaj.

Pan minister był też łaskaw wspomnieć o tym, że różne rodziny pełnią w różny sposób swoją funkcję prokreacyjną, wychowawczą, ekonomiczną, i tak dalej. Myślę, że tak jak tu wszyscy jesteśmy na sali, zgodzimy się, że rodziny nadal pełnią funkcję prokreacyjną, wychowawczą. To w małżeństwach w Polsce dzisiaj, w trzeciej dekadzie XXI wieku ciągle mamy zastępowalność pokoleń. I tylko w małżeństwach. Więc jeżeli mówimy o kryzysie demograficznym, o tym, co stanowi ogromne zagrożenie i wyzwanie również dla naszych systemów albo przede wszystkim dla naszych systemów zabezpieczenia społecznego, to w zasadzie powinniśmy spotykać się i rozmawiać o tym, co zrobić, żeby wzmocnić małżeństwa, żeby było więcej małżeństw w Polsce, ponieważ w małżeństwach jest zastępowalność pokoleń. A dlaczego? Znowu odsyłam państwa do badań rządowego CBOS-u, po co młodzi ludzie dzisiaj zawierają małżeństwa. Odpowiedź kobiet, szczególnie kobiet, na tym się skupię, dlatego że odpowiedzi panów są z dłuższego katalogu, natomiast odpowiedź pań, młodych kobiet dzisiaj w Polsce, nie mówię o tym, jak było 100 lat, ale o badaniach z 2025 r., jest taka, że małżeństwo daje poczucie bezpieczeństwa. I to jest powód, dla którego kobiety zawierają dzisiaj w Polsce małżeństwa. Z innych badań jeszcze zacytuję jedną liczbę. Małżeństwo, decyzja o małżeństwie i decyzja o dziecku są ze sobą powiązane w 86%. Dzisiaj 86% młodych ludzi wiąże decyzję o dzieciach z decyzją o małżeństwie.

Szanowni państwo, ja nie cytuję teraz moich poglądów, ja nie cytuję mojego światopoglądu ani doświadczeń osobistych, ja cytuję państwu badania, które zresztą są prowadzone regularnie. Więc wykorzystując dzisiejszą wiedzę naukową, dzisiejsze zdobycze chociażby ekonomii behawioralnej, powinniśmy się zastanawiać, co państwo może zrobić, żeby wspierać te instytucje. Zajmuję się tą tematyką już dosyć długo. Przyznam szczerze, że bardzo szczegółowo przeczytałam ocenę skutków regulacji, OSR do ustawy, dlatego że państwo w swoich przekazach mówicie o tym, że ustawa, rozwiązania są kierowane do osób, które żyją faktycznie jako pary jednopłciowe, ale też jako pary heteroseksualne, które dzisiaj są związkami nieformalnymi. Ponieważ, tak jak powiedziałam, tymi badaniami, tymi danymi dosyć długo się zajmuję, byłam bardzo ciekawa, czy państwo przeprowadziliście jakieś konsultacje z tymi osobami albo czy były prowadzone jakieś badania, dlatego że ja nie znam takich badań, a bardzo chętnie bym je poznała, badań, które odpowiadałyby na pytanie, czego oczekują pary heteroseksualne, które żyją dzisiaj w związkach nieformalnych, czyli jaki jest powód, że nie formalizują swoich związków, dlatego że tak jak pani minister powiedziała, mogą dzisiaj pójść do urzędu stanu cywilnego i zawrzeć

małżeństwo. Takie jest pytanie. Myślę, że jest to ważne pytanie, na które ja nie znam odpowiedzi, ale może państwo znacie. Bardzo chętnie bym ją poznała, dlaczego tak się dzieje, że nie formalizują, jakie są powody, co je powstrzymuje, czy w ogóle chcą formalizować. Kiedyś znałam takie badania, ale są one już dosyć stare, gdyż mają prawie 20 lat. Osoby, które żyły w związkach nieformalnych, mówiły: „tak żyjemy, bo tak chcemy, bo nie chcemy formalizować związku, bo niepotrzebny nam jest papier”. Nie chcę powoływać się na te badania, gdyż tak jak mówię, mają one prawie 20 lat, a bardzo jestem ciekawa, czy istnieją nowe badania, które zgłębiałyby tego rodzaju kwestie. Państwo projektujecie rozwiązanie, które jest odpowiedzią na problem, ale my tego problemu nie mamy ani zmierzonego, ani zbadanego. Oczywiście jest to zmierzone, zbadane, jest tu opis konsultacji, ale dotyczą one tylko par jedнопłciowych, więc to trochę zaprzecza narracji, że mówimy o rozwiązaniach, które są również dla par heteroseksualnych.

Oczywiście zgadzam się z panią minister, że siłą małżeństw buduje dostęp do rynku pracy, zdrowie i wszystkie inne sfery życia. Myślę, że tak. To bardzo dobrze i tak powinno być. Natomiast właśnie po to jest państwo, po to jest konstytucja i cały system prawny, żeby rzeczywistość i realne relacje, które występują, właśnie ubrać w paragrafy. Wracam do tego, od czego zaczęliśmy. Ramy powinny być budowane tak, żeby odpowiadały na odpowiedzialności czy obowiązki, które obywatele podejmują, a z których korzyści ma cała nasza wspólnota. Z tego, że rodzice podejmują odpowiedzialność za dzieci, korzystamy my wszyscy. Problem będziemy mieć dlatego, że jest coraz mniej takich osób i coraz mniej dzieci rodzi się w Polsce. Mniej więcej za 25, 30 lat, kiedy dzisiejsze bardzo liczne pokolenie czterdziestolatków, obecne na rynku pracy, osiągnie wiek emerytalny, rzeczywiście problemy dopiero się zaczną, wtedy dopiero się z nimi zmierzymy.

Już przydługo mówię, więc kończąc, chcę powiedzieć, podsumować to jeszcze raz. Największy problem, który wynika z przedstawionych przez państwa, uchwalonych wcześniej przez parlament ustaw, wynika z tego, że nadajemy pewnym obywatelom różnego rodzaju uprawnienia i przywileje nieproporcjonalnie do obowiązków, które podejmują. To jest mechanizm, który wpływa na małżeństwo, przez co deprecjonujemy małżeństwo w tym sensie, że przestają istnieć racjonalne podstawy do zawierania małżeństwa. I o tym piszą, szanowni państwo, obywatele. Pamiętam, kiedy 18 października na profilu kancelarii premiera pojawiła się informacja, że rządowy projekt ustawy o statusie osoby najbliższej wprowadza możliwość wspólnego rozliczania podatków dla osób najbliższych, jedna z internetek odpisała w ten sposób, jest to właśnie odpowiedź na to, o czym państwo mówicie: „Na czym będzie polegać szczególna ochrona małżeństwa, jeśli inne typy związków uzyskają wsparcie państwa identyczne do małżeństwa? Czuję się oszukana. Nic, tylko się rozwieść i rozliczać podatki jako samotna matka.”. To jest też trochę odpowiedź na pytanie, dlaczego mamy coraz mniej małżeństw. Dlatego, że tylko małżeństwa w Polsce nie mogą się rozliczać z dziećmi, jeżeli mówimy już o pewnych przywilejach. Natomiast osoby, które nie pozostają w związkach małżeńskich, które samodzielnie czy samotnie wychowują dzieci, mogą z takich przywilejów korzystać. Tutaj jesteśmy ewenementem na skalę światową. W żadnym innym rozwiniętym państwie, chociażby w grupie OECD, które zrzesza te państwa, nie ma takiego mechanizmu. Więc tu powinniśmy się zastanowić, jak porządkować system prawny i paragrafy, żeby państwo uwzględniało rzeczywiste obowiązki i aktywność, którą podejmują obywatele. Dziękuję i przepraszam, że tak długo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań i panów posłów bądź ze strony społecznej chce zabrać głos? Dobrze. Poproszę może najpierw panią poseł, następnie państwa. Bardzo proszę o zwięzłe wypowiedzi, dlatego że wypowiedzi państwa ministrów były dosyć obszerne. Dlatego proszę o zwięzłość. Dziękuję.

Posel Katarzyna Sójka (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, myślę, że kiedy paniom po lewej stronie politycznej kończą się argumenty, wyciągacie zamówione opinie prawne, które mają w jakiś sposób rzekomo udowadniać, że projekt nie narusza konstytucji, tylko że, szanowni państwo, opinia prawna nie zmienia treści konstytucji. I mam wrażenie, że panie i tak same doskonale o tym wiedzą, że mamy tutaj do czynienia nie tylko ze sporem prawnym, ale przede wszystkim ze sporem o wartości i o to, jak definiujemy podstawowe instytucje naszego państwa. To jest na pewno spór światopoglądowy. W kwestiach fundamentalnych po prostu w wielu rzeczach się nie zgodzimy. Nasze drogi w tej sprawie zwyczajnie się nie przetną, dlatego że są to dwie równoległe, nieprzecinające się proste.

Każdy dorosły człowiek ma prawo układać swoje życie prywatne tak, jak chce, ale państwo ma również prawo i obowiązek, żeby posługiwać się bardzo precyzyjnymi pojęciami prawnymi. Małżeństwo to małżeństwo. Tego pojęcia nie można rozmywać poprzez tworzenie kolejnej instytucji, która ma przejmować coraz więcej jego skutków prawnych. Art. 18 konstytucji stanowi wprost: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo, rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej.”. To nie jest na pewno przypadkowy zapis, tylko taka jest decyzja ustrojodawcy, i to dawno, dawno temu.

Dlatego trzeba zadać sobie podstawowe pytanie. Jeżeli tworzymy instytucję umowy o wspólnym pożyciu, która daje dostęp do całego szeregu szczególnych uprawnień prawnych, to gdzie państwo stawia w tym momencie granicę? Ustawa nie dotyczy wyłącznie sytuacji w szpitalu, do której państwo bardzo niefortunnie wciąż wracacie i powołujecie się na nią. Dotyczy również kwestii majątkowych, podatkowych, dziedziczenia, świadczeń, zabezpieczenia społecznego. Sama konstrukcja ustawy pokazuje, że mówimy o czymś znacznie szerszym niż o rozwiązaniu pojedynczego problemu praktycznego. Właśnie dlatego nie zgadzam się na argumentację, że ustawę trzeba przyjąć przede wszystkim na przykład dlatego, że ktoś może leżeć w szpitalu, a jego bliska osoba nie będzie mogła dowiedzieć się, co się dzieje z tą osobą, z tym pacjentem. Jako lekarz myślę, że muszę tutaj wskazać bardzo, bardzo jasno, że ten argument jest absolutnie fałszywy i prawnie zupełnie nieprecyzyjny. Informacji o stanie zdrowia nie otrzymuje automatycznie każda osoba, która pojawi się w szpitalu tylko dlatego, że pozostaje z pacjentem w jakiejś określonej relacji. Pacjent ma prawo absolutnie wskazać osobę, której lekarz może udzielać informacji o jego stanie zdrowia. Ustawa o prawach pacjenta...

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Uprzejmie proszę, pani poseł, o zmierzanie do brzegu, jeżeli mogę prosić. Tak się umówiliśmy. W innym przypadku ustalę czas.

Poseł Katarzyna Sójka (PiS):

Jeszcze raz?

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

W innym przypadku będę ustalała czas wypowiedzi.

Poseł Katarzyna Sójka (PiS):

Ale nie miałam takiej informacji. Pozwolę sobie dokończyć.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Po prostu proszę, żeby skrócić.

Poseł Katarzyna Sójka (PiS):

Pacjent ma prawo wskazać osobę, której lekarz może udzielić informacji. Ustawa o prawach pacjenta przewiduje możliwość upoważnienia konkretnej osoby do otrzymania takich informacji. Bez odpowiedniego upoważnienia również małżonek, mąż, żona nie może być przedstawiona jako osoba, która z samego faktu pozostawania w małżeństwie automatycznie otrzymuje każdą informację medyczną. I jeszcze raz, informację otrzyma ten, kogo upoważni pacjent. I wcale nie musi to być ani mąż, ani żona, może to być zupełnie obca osoba, wyłącznie na przykład, nie wiem, przyjaciółka czy przyjaciel, pomimo posiadania męża czy żony.

A więc jeżeli istnieje konkretny problem dotyczący dostępu do informacji medycznej, to rozwiążmy ten konkretny problem. Nie używajmy jednak szpitalnych korytarzy do przepychania czy argumentowania ustawy, która tak naprawdę tworzy zupełnie nową instytucję prawną i wywołuje skutki daleko wykraczające poza ochronę pacjenta. Tak naprawdę czym innym jest rozwiązanie konkretnego problemu, jak ten powiedziany wcześniej, problemu człowieka znajdującego się w trudnej sytuacji, a czym innym jest budowanie zupełnie nowego statusu prawnego.

Myślę, że tutaj dochodzimy do sedna. Jeżeli intencją ustawodawcy jest wyłącznie zapewnienie określonych uprawnień osobom pozostającym we wspólnym pożyciu, to dlaczego potrzebujemy do tego całej instytucji umowy rejestrowanej w państwowym systemie i wywołującej skutki w tak wielu dziedzinach prawa, jak zresztą przed chwilą słyszeliśmy? Dlaczego nie rozwiązać konkretnych problemów konkretnymi przepisami? To jest właśnie pytanie, na które dzisiaj powinniśmy sobie uczciwie odpowiedzieć. Mam wrażenie, że problem nie polega teraz na tym, jak pomóc człowiekowi w szpitalu, tylko na tym, czy chcemy stworzyć drugą, równoległą instytucję prawną, która będzie stopniowo przejmowała kolejne elementy statusu małżeństwa.

Osobiście na to się nie zgadzam. I wiem, że mam do tego prawo. Nie można mówić, że to tylko umowa, skoro ustawodawca nadaje tej umowie bardzo szczególne skutki prawne. Nie można też mówić, że to tylko szpital, skoro ustawa dotyczy również na przykład podatków, świadczeń czy stosunków majątkowych. Właśnie dlatego ten spór jest tak fundamentalny.

Na koniec chciałabym zadać państwu jedno bardzo konkretne pytanie. Nie zgadzam się na rozmywanie pojęć. Małżeństwo to małżeństwo, i tutaj należy postawić kropkę. I pytanie. Jeżeli naprawdę chodzi wyłącznie o ochronę osób pozostających we wspólnym pożyciu, to proszę wskazać, które z problemów medycznych, spadkowych czy majątkowych nie mogą zostać rozwiązane przepisami szczegółowymi bez tworzenia nowej instytucji prawnej o tak szerokich skutkach? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Ustalam czas na dwie minuty. Jeszcze przed ich zadaniem odpowiedzi na te pytania zostały przedstawione przez panią minister Kotulę. Bardzo proszę, pani poseł Tomczak. Dwie minuty.

Poseł Wioleta Tomczak (Polska2050):

Dziękuję serdecznie, pani przewodnicząca. Nie chciałam zabierać głosu, ponieważ uważam, że państwo ministrowie, za co dziękuję, bardzo szczegółowo wyjaśnili, co jest clou ustawy, co ustawa tak naprawdę zapewnia, czego szczegółowymi rozwiązaniami prawnymi nie można w inny sposób uregulować. Ale słowa pani poseł Sójki skłoniły mnie do tego, żeby podkreślić, że faktycznie mamy konflikt wartości z państwem, dlatego że to państwo jako prawa strona sceny politycznej nie chcecie dać praw, godności tym obywatelom, którzy w Polsce są, którzy w Polsce żyją.

W 80% ustawa ma dotyczyć osób heteronormatywnych, które żyją w związkach nieformalnych, potencjalnie czy kolokwialnie nazwanych związkami partnerskimi. W bardzo małym stopniu ma dotyczyć osób, które są homoseksualne i żyją ze sobą pod jednym dachem. Jest to minimum, jakie tym osobom, tym związkom powinniśmy zagwarantować. Rozumiem, że mimo tego, że jednak w przestrzeni publicznej jest o wiele więcej głosów, że ustawa powinna wejść w życie, niż głosów, że komuś odbiera się jakieś prawa i wolności, to państwo bardzo mocno blokują właśnie tę możliwość, żebyśmy zaopiekowali się i wskazali możliwości uregulowania spraw godnościowych naszych obywateli. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Mamy państwa stanowisko, w związku z czym bardzo proszę o wyrobienie się w ciągu dwóch minut.

Analitik do spraw prawnych w Stowarzyszeniu Amnesty International Anna Matras:

Anna Matras. Amnesty International.

Rzeczywiście intensywnie uczestniczyliśmy w pracach Komisji. Natomiast ja chciałabym zwrócić tutaj uwagę, dlatego że dużo mówiliśmy o przepisach, o różnych dokumentach prawnych, a uciekł istotny aspekt, że Polska jest też związana Europejską Konwencją Praw Człowieka, która została zinterpretowana już czterokrotnie w odniesieniu do Polski, a wielokrotnie pod kątem właśnie zapewnienia bezpieczeństwa par jedнопłciowych, par pozostających w faktycznych związkach. Europejska Konwencja Praw Człowieka nie pozostawia tu wątpliwości, że obowiązkiem Polski jest uregulowanie w jakiejś formie sytuacji prawnej par jedнопłciowych.

To jest obowiązek, który Polska musi po prostu wprowadzić. Ta ustawa, chociaż pozostawia wiele do życzenia, jeżeli chodzi o zabezpieczenie par jedнопłciowych, była krokiem do wykonania tego obowiązku. Dalej może być krokiem do wykonania tego obowiązku. Także z tej perspektywy jest potrzebna. Jest to w jakiś sposób znamienne, że akurat perspektywa prawno-człowiecza trochę uciekła z dyskusji. Państwo, które nie dyskryminuje swoich obywateli, państwo, które traktuje ich po prostu godnie, nie uważa bezpieczeństwa za przywilej dla osób heteroseksualnych. Dlatego te przepisy po prostu są nam potrzebne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę również pana o zabranie głosu.

Specjalista do spraw rzecznictwa w Stowarzyszeniu Kampania Przeciw Homofobii Mateusz Trzaska:

Dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, państwo ministrowie, państwo posłowie, Mateusz Trzaska. Kampania Przeciw Homofobii.

Wielokrotnie w dzisiejszej rozmowie powtarzał się argument dotyczący konstytucji. Jednak przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP pomijają jedno konkretne uzasadnienie, które myślę, że warto jest przytoczyć. Przytaczali państwo Sąd Najwyższy, ale o Naczelnym Sądzie Administracyjnym zapomnieli. Przytoczę fragment dotyczący art. 18: „Z przepisu tego nie da się wygenerować tezy, że po pierwsze, zakazuje on uznania innych związków pomiędzy dwoma osobami niezależnie od ich płci, i po drugie, tym innym związkom nie należy się żaden poziom ochrony i opieki.”. Sygnatura II OSK 216/21. Myślę, że warto zapoznać się także z tym wyrokiem.

Jeżeli mówimy już o prawie i o poszanowaniu prawa, to myślę, że warto też zwrócić uwagę między innymi na wyroki, które przytoczyła moja koleżanka, to znaczy wyrok Przybyszewska przeciwko Polsce, w którym trybunał wskazał, że uznanie związków ma być też konkretne, a nie tylko iluzoryczne. Musi dotyczyć sytuacji majątkowej między partnerami, obowiązku alimentacyjnego, opieki nad partnerem w złym stanie zdrowia, dostępu do dokumentacji medycznej, dziedziczenia czy spraw podatkowych, które państwo czy pan prezydent w uzasadnieniu też wskazywał jako te, które nie powinny się takim związkom należeć.

Mowa była także o tym, że ustawa zbyt zbliżyła się do małżeństwa i ingeruje w prawo rodzinne. Z samego faktu i założeń ustawy wynika, że była ona instytucją prawa cywilnego, a nie rodzinnego, więc w ten system wprost nie ingeruje.

Myślę, że kończąc warto też nadmienić, że mimo tego, że z jednej strony wskazywali państwo na to, że ustawa zbyt zbliżyła się do małżeństwa, w uzasadnieniu powołali się na to, że zakłada mniejsze obowiązki wśród partnerów i zamiast obowiązków wierności i wspólnego pożycia używa takich pojęć jak szacunek, lojalność, pomoc, troska i współdziałanie do wspólnego życia jako tych, które w orzecznictwie ani w doktrynie nie zostały jeszcze ukształtowane. Myślę, że dla wszystkich nas tutaj takie pojęcia jak szacunek, lojalność, pomoc czy troska są zrozumiałe, dlatego że są to ludzkie odruchy zrozumiałe dla wszystkich, którzy tu jesteśmy. Doktryna czy orzecznictwo w tym zakresie ukształtowałyby się później. Muszę jasno powiedzieć, że ustawa nie była idealna, Kampania Przeciw Homofobii także miała swoje zastrzeżenia co do jej zakresu, ale dawała dobre zabezpieczenie dla osób, w szczególności osób żyjących w związkach jedнопłciowych na czasy trudne, na czasy niepewne. Mogła je objąć bezpieczeństwem. Mam nadzieję, że w najbliższym głosowaniu Sejm ponownie przyjmie ustawę. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Zgodnie z art. 64 regulaminu Sejmu, po rozpatrzeniu wniosku prezydenta komisje, do których wniosek został skierowany, przedkładają Sejmowi sprawozdanie. W sprawozdaniu tym komisje przedstawiają wniosek o ponowne uchwalenie ustawy w brzmieniu dotychczasowym bądź wniosek przeciwny. Z takim wnioskiem zwróciła się pani przewodnicząca Katarzyna Ueberhan.

Poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, składam wniosek o ponowne uchwalenie obu ustaw w brzmieniu dotychczasowym. Odniosę się tylko jednym zdaniem do słów, które padły na tej sali, nie mogłam ich słuchać spokojnie, że tylko w małżeństwach rodzą się dzieci i że tylko z powodu chęci urodzenia dzieci małżeństwa mają sens. Jest to pytanie retoryczne. Nie otwieram polemiki i wcale nie zapraszam do udzielania odpowiedzi na pytanie retoryczne.

Pytanie, co państwo przeciwnicy chociażby uregulowania w skromnej części sytuacji prawnej osób żyjących w związkach jedнопłciowych, powiedzielibyście osobom i ich dzieciom, które już w tych związkach są. W związkach nieformalnych osób jedнопłciowych, rodzą się dziś dzieci, jedna z tych osób jest rodzicem biologicznym tych dzieci. Było to oburzające. Nie mogę tego słuchać. Proszę, składam wniosek o ponowne przegłosowanie ustaw. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. W Komisji głosuje się taki wniosek zwykłą większością głosów. Będziemy głosować odrębnie. Bardzo proszę Biuro Legislacyjne o ewentualne wsparcie, ponieważ taki wniosek głosujemy po raz pierwszy. Przynajmniej ja mam taką sytuację, w związku z czym nie chciałabym popełnić błędu.

Poddaję w takim razie pod głosowanie wnioszek o ponowne uchwalenie ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowy o wspólnym pożyciu w dotychczasowym brzmieniu. Chodzi o druk nr 2863. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Jeszcze raz. Pani Katarzyna Ueberhan złożyła wniosek o ponowne uchwalenie obu ustaw w brzmieniu dotychczasowym. Taka jest formuła prawna pozytywnego rozstrzygnięcia. Biuro Legislacyjne proszę o potwierdzenie.

Legislator Łukasz Nykiel:

Szanowni państwo, żeby nie było wątpliwości, głosowanie za wnioskiem o ponowne uchwalenie ustawy w brzmieniu dotychczasowym jest głosowaniem przeciwko wnioskowi pana prezydenta, czyli przeciwko wetu. Głosowanie powinno być pozytywne. Formuła, którą pani przewodnicząca zastosowała, czyli poddaję pod głosowanie wnioszek o ponowne uchwalenie ustawy w brzmieniu dotychczasowym, jest prawidłowa. Powinny zostać przegłosowane obie ustawy, czyli najpierw ustawa z druku nr 2863, a następnie z druku nr 2864. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Proszę o wyniki. Głosowało 10 posłów. 9 osób było za, przeciw – 1 osoba, nikt się nie wstrzymał od głosu.

Wniosek został przyjęty przez Komisję.

Poddaję pod głosowanie drugi wniosek o ponowne uchwalenie ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę o statusie osoby najbliższej (druk nr 2864).

Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Proszę o wyniki. Dziękuję bardzo.

Głosowało 10 posłów. 9 osób było za, przeciw – 1 osoba, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że wniosek został przyjęty przez Komisję.

Komisja musi jeszcze wybrać posła sprawozdawcę. Proponuję, żeby tę misję kontynuowała pani Jolanta Niezgodzka. Czy wyraża pani zgodę?

Posel Jolanta Niezgodzka (KO):

Wyrażam zgodę.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Czy jest sprzeciw? Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że Komisja wybrała panią Jolantę Niezgodzką na sprawozdawcę Komisji.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Zamykam posiedzenie.